

Małżonkowie poznajcie swą godność

Zdania, wybrane z przemówień Jana Pawła II wygłoszonych podczas podróży afrykańskiej.

Wszyscy znają sławny opis stworzenia świata, którym rozpoczyna się Biblia. Jest tam powiedziane, że Bóg stworzył człowieka na podobieństwo swoje, stworzył mężczyznę i kobietę. Oto co zaskakuje już na samym początku: aby natura upodobniła się do Boga, potrzeba dwojga ludzi, którzy zdążają jedno ku drugiemu; muszą być dwojgiem osób, które łączy w jedno doskonała miłość. To dążenie i ta miłość czynią ich podobnymi Bogu, który sam jest Miłością, absolutną Jednością trzech Osób. Nigdy piękno ludzkiej miłości nie było wyśpiewane wspanialej, aniżeli na pierwszych stronach Biblii: **"Mężczyzna powiedział: «Ta dopiero jest kością z moich kości i ciałem z mego ciała!»** Dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem". Parafrazując św. Leona, papieża, nie mogę powstrzymać się, by nie powiedzieć wam: **Małżonkowie chrześcijańscy, poznajcie niezwykłą swą godność!**

Pierwsza para, według planu Bożego, była parą monogamiczną. Zaskakuje nas to jeszcze bardziej, gdy się zważy szczególnie, że cywilizacja w czasach, w których kształtuje się opowieść biblijna, jest w zasadzie odległa od tego wzorca kulturowego. Monogamia, która wywodzi się z tradycji semickiej, a nie zachodniej, wydaje się być wyrazem takich stosunków międzyosobowych, w których jeden z partnerów jest uznawany przez drugiego za równego sobie pod względem osobowej wartości. Ta monogamiczna i personalistyczna koncepcja małżeństwa jest rewelacją absolutnie oryginalną, noszącą na sobie znamię Boże i zasługującą na to, Ale historia, która zaczęła się tak pięknie o jasnym brzasku rodzaju ludzkiego, zaznała dramatycznego pęknięcia między tą - ledwie stworzoną parą a Stworzycielem. To jest grzech pierworodny,

Jednakże nawet owo pęknięcie stanie się okazją do nowego przejawu Bożej miłości. Nazywany często - na przykład w psalmach i tekstach proroków - Oblubieńcem bezgranicznie wiernym, Bóg nieustannie odnawia swoje przymierze z kapryśną i grzeszną ludzkością.

To wielokrotnie ponawiane przymierze znajdzie swój punkt szczytowy w przymierzu ostatecznym: w przymierzu przypieczętowanym przez Boga ofiarą własnego Syna, który dobrowolnie poświęcił się dla Kościoła i dla świata. Św. Paweł nie cofnie się przed ukazaniem tego przymierza Chrystusa z Kościołem jako symbolu i modelu wszelkiego przymierza między mężczyzną a kobietą, związanych nierozzerwalnym węzłem małżeńskim.

Takie są szlachetne znamiona małżeństwa chrześcijańskiego. Z nich bierze się światło i siła niezbędne do codziennego pełnienia obowiązków, jakie nakłada powołanie do życia małżeńskiego i rodzinnego, służące dobru samych małżonków, ich dzieci, społeczności, w jakiej żyją, i dobru Kościoła Chrystusowego. (...)

Upodabniając się do Chrystusa, który wydał się na ofiarę z miłości do swojego Kościoła, małżonkowie dzień po dniu przybliżają się do ideału miłości, o jakiej mówi Ewangelia:

"...abyście się wzajemnie miłowali, tak jak ja was umiłowałem", a mówiąc konkretnie, przybliżają się do nierozzerwalnej jedności we wszystkim. Chrześcijańscy małżonkowie przyrzekają sobie dzielić się wszystkim, co mają i czym są. Umowa to najbardziej zuchwała ze wszystkich, ale i najwspanialsza zarazem!

Związek ich ciał, który z woli Boga jest wyrazem głębszego jeszcze związku dusz i serc, spełniany z czułością i szacunkiem, przywraca ich pierwszemu "tak" siłę i młodość.

Związek ich charakterów: kochać kogoś znaczy kochać go takim, jaki jest; znaczy kochać go do tego stopnia, by w sobie

samym rozwijać to, co może być antidotum na słabości czy braki osoby kochanej, na przykład spokój i cierpliwość, jeśli jej ich notorycznie brak. Związek serc! Niezliczone są odcienie różniące miłość mężczyzny od miłości kobiety. "Żadne z dwojga małżonków nie może wymagać miłości takiej samej, jaką on kocha, i dlatego obie strony muszą zrezygnować z ukrytych pretensji, które dzielą ich serca. Trzeba uwalniać się od nich, kiedy tylko nadarzy się okazja. Łączą wspólnie przeżywane radości, bardziej jeszcze wspólne cierpienia, lecz tym, co najbardziej umacnia jedność serc, jest wspólna miłość do dzieci.

Jedność umysłów i dążeń! Małżonkowie są jednocześnie dwoma różnymi siłami, lecz połączonymi we wzajemnej służbie, służbie ognisku domowemu, środowisku społecznemu i Bogu. Zasadnicza zgoda musi przejawiać się w zdecydowaniu, z jakim się dąży do wspólnych celów. Strona bardziej energiczna musi ją dopełnić, czasem w sposób rozumny i wychowujący spełniać rolę dźwigni. I wreszcie związek dusz, które same złączone są z Bogiem! Każde z małżonków musi zachować dla siebie te chwile samotności z Bogiem, kiedy w rozmowie z Nim "z serca do serca" współmałżonek schodzi jakby na dalszy plan.

To niezbędne, osobiste współzycie z Bogiem bynajmniej nie wyklucza wspólnego rozważania tego wszystkiego, co składa się na życie małżeństwa i rodziny. Przeciwnie, pobudza ono małżonków do wspólnego szukania Boga, do wspólnego odkrywania Jego woli i do wypełniania jej w sposób konkretny, przy pomocy światła i siły płynących od samego Boga.

Takie spojrzenie i takie realizowanie przymierza między mężczyzną i kobietą wykracza w sposób szczególny poza spontaniczne pragnienia, które ich połączyły. **Małżeństwo jest dla nich prawdziwą drogą wzniesienia się i uświęcenia. I źródłem życia!... Gorąco**

kochają dzieci, które witane są z wielką radością. Rodzice katolicy będą umieli skierować swoje dzieci na drogę życia wytyczoną przez humanistyczne i chrześcijańskie wartości. Ukazując im styl życia, odważnie przemyślanego i udoskonalonego, rodzice chrześcijańscy nauczają je, co oznacza szacunek dla każdej osoby, bezinteresowne służenie innym, rezygnacja z kaprysów, powtarzające się przebaczenie, lojalność w każdej sprawie, sumienna praca, spotkanie z Bogiem w wierze. Małżonkowie chrześcijańscy wprowadzają je więc w tajemnicę życia udanego, co oczywiście jest czymś daleko ważniejszym niż zdobycie "dobrego stanowiska".

Małżeństwo chrześcijańskie jest ponadto powołane do spełnienia roli zaczynu w dziedzinie postępu moralnego w społeczeństwie. Realistyczne spojrzenie na sytuację każe nam widzieć niebezpieczeństwa grożące rodzinie jako instytucji naturalnej i chrześcijańskiej... płynące z pewnych zwyczajów, a także z upowszechniających się zmian kulturalnych... Znaczenie równie dobrze jak ja ataki opinii publicznej skierowane przeciw wierności i nierozzerwalności małżeństwa. Wiecie także, że kruchość i rozpad rodziny pociąga za sobą łańcuch nieszczęść... Chrześcijańskie ogniska - solidnie przygotowane i właściwie prowadzone - powinny, nie tracąc odwagi, dalej pracować nad odbudową rodziny, która jest podstawową komórką społeczną i która musi być szkołą cnót społecznych. Państwo nie powinno się obawiać takich rodzin, przeciwnie - powinno je otaczać opieką *Papież Jan Paweł II*

IV przykazanie zabezpiecza wewnętrzną spójność rodziny. Jan Paweł II uczy, że rodzina jest wspólnotą szczególnie intensywnych odniesień i podstawowym dobrem "bycia razem". Trzeba je chronić jako przestrzeń afirmacji każdego domownika, czyli potwierdzania wartości człowieka.

List św. Joanny Beretty Molli do męża

Mój Najdroższy Piotrze!

W chwili, gdy do Ciebie piszę. Ty jeszcze jesteś w podróży. Jakże bardzo chciałabym być blisko Ciebie, aby Twe długie godziny w pociągu uczynić nieco krótszymi!

Dzisiejszy dzień jest bardzo pochmurny. Mokra, mgła, na dworze ciemno. Trochę ciemno również w moim sercu, ponieważ wiem, jak jesteś daleko. Lecz i te dni przeminają, i nadejdzie wtorek... i na powrót rozpoczniemy nasze życie. Cudowne godziny, jakże pełne intymności i uczucia!

Chciałabym, aby nigdy nie przemijały. Jak się czujesz? Czy jest bardzo zimno? Piotrze, kiedy o Tobie myślę, a zwłaszcza teraz, gdy jesteś daleko, rozumiem, że Kocham Cię coraz bardziej i że bez Ciebie nie umiałabym już żyć. Tego ranka wzięłam udział we Mszy świętej i przyjąłam Komunię świętą w naszym kościółku oraz prosiłam Cudowną Mateczkę za Ciebie, Piotrze, aby Ci pomagała i wzięła Cię w opiekę.

Następnie, około południa, przybyła Mariuccia i prosiła, abyśmy poszły z Zitą na obiad do Bernate. Musiałam ją usatysfakcjonować.

Od Bernate poszłam do gospodarstwa Crespi, gdyż wzywano mnie z wizytą, a potem pojechałam do Mesero. Odwiedziłam tatusia i mamusię oraz opowiedziałam im raz jeszcze o Twej podróży, uspokajając, że tej nocy dotrzesz na nocleg do hotelu.

Piotrze, chciałabym wysyłać Ci listy każdego dnia, lecz boję się, że Ty tych listów nie otrzymujesz. Myślę o Tobie stale i z utęsknieniem oczekuję dnia, w którym będę mogła Cię znów uściskać.

Bądź zdrow i zbytnio się nie forsuj. Z wielkim uczuciem całuję Cię i ściskam.

Twoja Joanna 15 grudnia 1955 r. środa, wieczór

Zostań cichym apostołem Dobrego Słowa

Kontakt: cp.cichy.przyjaciel@gmail.com

tel; 506 416 370 wieczorem

Cichy Przyjaciel Nr 25



Im bardziej spójna rodzina, tym mniej problemów, a zwłaszcza uzależnień.

Źródłem uzależnienia jest "**choroba braku**": miłości, wartości, bezpieczeństwa lub wolności.

Czy rodzina cieszy się, gdy może razem coś zrobić?

Czy szukamy wspólnego, wolnego czasu?

Czy każdy może mieć udział w podejmowaniu decyzji?

Czy mam poczucie godności we własnej rodzinie?

Czy te same wartości są jednakowo ważne dla wszystkich?

Czy ludzie sobie ufają?

Czy potrafią mówić, co naprawdę myślą?

Jeżeli tak,

to z Bożą pomocą - dacie sobie radę z problemami, jakie przed Wami staną.

ks. Jan Sawicki